

Sztuka na wysokim poziomie rozślawia Polskę

Marian Żak, znany choreograf i szef CPS w NYC od lat pokazuje Amerykanom rodzimą kulturę

Marian Żak, tancerz, baletmistrz, choreograf, pedagog tańca ma długą listę sukcesów artystycznych na koncie. Dzięki temu, że związał losy z USA, jego zdolności organizacyjne i kulturalne od lat może doceniać nowojorska Polonia, ale też przedstawiciele wszystkich społeczności etnicznych żyjących w metropolii. Wystarczy wspomnieć o corocznym Międzynarodowym Festiwalu „Chopin i Przyjaciele” oraz o przyciągającym coraz więcej osób Centrum Polsko-Słowiańskim, które są żywą reklamą polskiej kultury.

– Co dla pana oznacza bycie Polakiem poza granicami kraju?

– Urodziłem się Polakiem i cały czas się nim czuję. Mimo wielu zabiegów, aby się zaaklimatyzować w nowej ojczyźnie, w głębi serca jestem ciągle Polakiem. Nigdy nie chciałem wyjeżdżać za granicę na stałe. Wyjeżdżałem jako artysta na występy i widziałem, jak wygląda świat. Miałem inny plan, założyłem Teatr Tańca Silva Rerum i z tym teatrem wiązałem nadzieję, że będę podróżował po świecie i zostanę znanym choreografem. Początki były obiecujące, potem dostałem stypendium do Anglii z British Consul. Po tym moja kariera choreografa została brutalnie zatrzymana. Nowa dyrekcja Opery Śląskiej nie widziała mnie dalej jako choreografa i drastycznie ze mną postąpiła. Dostałem propozycję kontraktu w Hamburgu, ale Ministerstwo Kultury nie wyraziło zgody na wyjazd. Więc podjąłem decyzję o wyjeździe do USA.

W pierwszym miesiącu pobytu podjąłem pracę w New Dance Group Studio na Manhattanie. Aby lepiej rozumieć różnice kulturowe między Polską i Ameryką, podjąłem studia na New York University (NYU). Po ich ukończeniu razem z profesorami z NYU założyłem organizację nieodochodową New York Dance & Arts Innovations. W tym roku będzie organizować już 24. Międzynarodowy Festiwal „Chopin i Przyjaciele” w Nowym Jorku. Promując polską kulturę, tym bardziej czuję się Polakiem. Promuję ją wśród Amerykanów i to jest mój sposób na promowanie Polski.

– Dlaczego dbanie o dobre imię Polski jest dla Pana ważne?

– Zaczynając poznawać społeczeństwo amerykańskie zorientowałem się, że niestety dużo ludzi nie wie, gdzie jest Polska. Działalność kulturalna pomogła uświadomić dużej rzeszy artystów, że to Polacy organizują te imprezy i zaczęli się interesować naszą kulturą. Przez uczestniczenie w naszych koncertach i wystawach Amerykanie dowiadawali się o świetnych polskich muzykach, malarzach, tancerzach, poetach. Prezentując sztukę na wysokim poziomie, rozślawiamy dobre imię Polski.

– Podejmuj pan też inne inicjatywy pro-polonijne?

– Pracując w New Dance Group Studio, nauczyłem się, jak pracuje nieodochodowa organizacja w USA. Założyłem

profesorów z różnych uczelni artystycznych w Nowym Jorku, jak również przez polskich dziennikarzy. W ten sposób mogliśmy włączyć ludzi pióra do uczestniczenia w naszej promocji kultury polskiej wśród Amerykanów i amerykańskiej wśród polskiej społeczności.

– Czy czuje pan, że działania społeczne, które są podejmowane przez pana, wpływają w pozytywny sposób na postrzeganie Polaków w Ameryce?

– Każda inicjatywa organizowana przez Polaków jest promocją Polski. Festiwal, który odbywa się w listopadzie już 24. raz z kolei, świadczy o zainteresowaniu i potrzebie istnienia. Dodaliśmy teraz konkurs na kompozycję przy festiwalu, który jest pomysłem naszego artystycz-

Marian Żak od lat zajmuje się prezentowaniem polskiej sztuki mieszkańcom Nowego Jorku wszystkich narodowości



50-lecie. Dzięki pomysłowi ks. Tolczyka powstało CPS, a po pięciu latach CPS założyło największy bank polonijny, Polsko-Słowiańską Federalną Unię Kredytową, z czego cała Polonia może być dumna. To w tej chwili najmocniejsza instytucja finansowa służąca Polonii. I to też pomaga w postrzeganiu Polaków, i Polonia odczuwa swoją siłę.

– Czy głównym celem pana działalności jest docierać do Amerykanów i szerzyć wiedzę na temat polskiej kultury i historii, czy jest to raczej efekt uboczny pana ogólnej postawy jako człowieka?

– Działanie wprost, np. z odczytem na temat polskiej historii jest trochę trudne, ponieważ przyjdzie tylko kilka osób, które są zainteresowane historią. Jeśli działa się przez kulturę, to osoby, które przeżyły jakieś ciekawe chwile, czy to obcując z malarstwem, muzyką, czy tańcem, zaczynają interesować się szerzej krajem, który prezentował sztu-

kę. Ważne jest, aby przez działanie wytworzyć zainteresowanie naszym krajem. Przez wymianę kulturalną też można dużo osiągnąć. Ja wysyłałem wielu specjalistów do Polski, np. na spotkania baletowe w Poznaniu. Osoby te wracaly bardzo zadowolone i pełne szacunku dla naszej kultury i gościnności. Również artyści zapraszani na nasz festiwal bardzo cenili naszą działalność i propagowali nasz festiwal w swoich krajach. A to już taka wtórna reklama Polski.

– Czy uważa pan, że działania pro-polonijne są ważnym elementem godnego reprezentowania kraju za granicą?

– Każde działanie przybliży mieszkańców do spraw Polski i do lepszych relacji z Polakami. To również ważna promocja Polski w NY. Jestem za współpracą między organizacjami i wzajemną pomocą. Razem tworzymy mocną Polonię, a tym samym promujemy lepiej Polskę.

Rozmawiała BEATA PIERZCHAŁA



nie organizacji wiąże się z nowymi przemyśleniami, jak można promować polską kulturę w środowisku amerykańskim. Udało się taką formułę wymyślić i zastosowaliśmy ją w organizowaniu tzw. Nocy Artystycznych (Arts Nights). Prezentowaliśmy różną kulturę innych narodowości mieszkających w Nowym Jorku, pokazując też naszych polskich artystów. Zainteresowanie było olbrzymie i przez siedem i pół roku co tydzień mieliśmy inną imprezę, a te imprezy były prezentowane w Klubie Europa. Noce Artystyczne i Międzynarodowy Festiwal „Chopin i Przyjaciele” dały mi platformę do pokazania, że artyści z Polski też reprezentują znakomity poziom. Bardzo ważnym elementem było wydawanie Magazynu Art, w którym artykuły były pisane po angielsku przez

nego dyrektora Jakuba Polaczyka. Konkurs kompozytorski rozślawia naszą organizację i festiwal na cały świat. To zarazem wspinała promocja Polski.

Działam też w Centrum Polsko-Słowiańskim, gdzie od dwóch lat jestem prezesem. CPS liczy ok. 42 tys. członków i przyjmuje pod swoje skrzydła mniejsze organizacje, które nie posiadają swoich budynków. Demografia na Greenpoincie się zmienia i ubywa Polaków, a wprowadzają się młodzi Amerykanie. CPS powinno zainteresować nowych mieszkańców swoją działalnością. Myślę, że założenie przedszkola przez CPS byłoby wspaniałym projektem dla młodych rodzin na Greenpoincie. W tej chwili nowa administracja rozszerza działalność CPS z dużym sukcesem. W tym roku CPS obchodzi



Działalność Mariana Żaka i kierowanego przez niego CPS na Greenpoincie docenia nie tylko Polonia, lecz także władze Brooklynu

Foto: ARCHIWUM PRYWATNE

Projekt współfinansowany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za granicą 2021



FUNDACJA
KULTURA I HISTORIA

RKiK

stowarzyszenie
menedżerów.